

FIRMY USŁUGOWE JAK BUMERANG

Statystyki wypadkowości i skala wypadków śmiertelnych wśród pracowników spoza załogi kopalni ciągle niepokoi

MACIEJ DOROSIŃSKI

mdorosinski@portalgorniczny.pl

W tym przypadku należy zacząć od smutnej statystyki. W tym roku w górnictwie węgla kamiennego odnotowano już 13 ofiar śmiertelnych. W tym gronie 5 osób było pracownikami firm usługowych. Jako ostatni do ofiar tych górniczych tragedii zostali dopisani trzej pracownicy Przedsiębiorstwa Budowy Szybów, którzy stracili życie w kopalni Mysłowice-Wesoła. Rok wcześniej w kopalniach zginęło 22 górników. Ośmiu z nich pracowało

Pośpiech, zła organizacja pracy oraz brak kwalifikacji – to zdaniem szefa WUG najczęstsze przyczyny wypadków, w których ofiarami są pracownicy firm usługowych.

w firmach usługowych.

Prezes Wyższego Urzędu Górniczego Piotr Litwa zwraca uwagę, że przy tej liczbie wypadków należy także spojrzeć na skalę zatrudnienia. W kopalniach węgla kamiennego, w ruchu zakładu górniczego, pracuje ok. 106 tys. osób. Stan liczebny pra-

cowników firm usługowych to ok. 50 tys., w tym 37 tys. w podziemnych zakładach górniczych. Z tej liczby 30 tys. pracuje w kopalniach węgla kamiennego. W tej sytuacji jeszcze większą uwagę należy zwrócić na statystyki wypadkowości i skalę wypadków śmiertelnych wśród pracowników spoza załogi kopalni.

Jak się okazuje, temat ten jest analizowany już od prawie dekady.

– Pamiętam jak dziś, że właśnie 8 lat temu zwracaliśmy uwagę na problem dotyczący działalności firm usługowych w górnictwie, ze szczególnym uwzględnieniem ich funkcjonowania w kopalniach węgla kamiennego. Niestety, temat wypadkowości wśród pracowników tego typu firm wraca jak bumerang i przypomina, że nie do końca kwestia ta została rozwiązana. Są lata, w których ten problem maleje, by w kolejnych dać o sobie znać ze zdwojoną intensywnością – stwierdza Piotr Litwa, który zaznacza, że z tego też powodu trudno o jednoznaczną diagnozę.

Mówiąc o zdarzeniach wypadkowych związanych z firmami usługowymi, należy określić, kto odpowiada za nie, gdy znajdują się na terenie kopalni.

Prezes WUG jednoznacznie stwierdza, że za organizację pracy w zakładzie górniczym odpowiada kierownictwo i to właśnie ono, zgodnie ze schematami organizacyjnymi, ma obowiązek wyznaczyć osobę z dozoru lub kierownictwa, która bę-



FOT.: ARC

W polskich kopalniach węgla kamiennego przychodzi współpracować górnikom zatrudnionym w tych zakładach i w spółkach zewnętrznych. To rodzi wiele problemów, w tym i w sferze bezpieczeństwa...

dzie odpowiedzialna za koordynację i jakość robót prowadzonych przez te firmy.

– Ten system funkcjonuje przez lata i jest sprawdzony, z tym że w moim odczuciu ten nadzór nie zawsze jest skuteczny – sygnalizuje prezes Litwa.

Oczywiście można zadać pytanie, co z kontrolami, które prowadzą urzędy górnicze. Zgodnie z prawem są one wcześniej zapowiadane i w momencie ich przeprowadzania

inspektorzy nadzoru górniczego nie natrafiają na większe nieprawidłowości. Analiza konkretnych wypadków daje już dużo większą liczbę informacji na temat nieprawidłowości.

Pośpiech, zła organizacja pracy oraz brak kwalifikacji – to zdaniem szefa WUG najczęstsze przyczyny wypadków, w których ofiarami są pracownicy firm usługowych. Ponadto prezes Litwa podkreśla okoliczności, w których pracują przedsiębiorstwa spoza kopalni.

– Podstawowym kryterium w większości przypadków jest czas, w którym dane zadanie musi zostać zrealizowane. Biorąc takie zlecenie, firmy często nie kalkulują, czy jest one możliwe do wykonania. Po prostu biorą robotę, bo jeśli one jej nie wezmą, to weźmie ją ktoś inny. Są to kwestie, którym należałoby się dokładnie przyjrzeć. Chcę jednak podkreślić, że nadzór górniczy może realność zleceń sprawdzać tylko wybiórczo. Nie jesteśmy codziennie w kopalni, nie jest nas aż tak dużo, aby wejść w każdy szczegół – wyjaśnia.

Kolejna kwestia dotyczy tego, kto pracuje w przedsiębiorstwach świadczących usługi na rzecz zakładów górniczych.

– Szef firmy usługowej w pierwszej kolejności zatrudnia ludzi z uprawnieniami i kwalifikacjami. Najczęściej takich ludzi na rynku nie ma. Dlatego firmy usługowe sięgają po emerytów, którzy dopiero co zakończyli pracę w kopalni i mają pojęcie o tym fachu. Jest to jednak ograniczony zasób ludzki – zauważa prezes WUG.

Oczywiście firmy usługowe to nie tylko weterani pracy pod ziemią, ale także młodzi pracownicy, którzy nie mają doświadczenia. Ze statystyk nadzoru górniczego wynika, że właśnie te dwie grupy pracowników, a więc najmłodszy i najstarszy, najczęściej są ofiarami wypadków. W pierwszym przypadku przyczyną jest brak doświadczenia, a w drugim... rutyna.